

Iwona Kabzińska

Cechy współczesnej religijności ludności polskiej na Białorusi

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 3, 263-278

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Kabzińska

Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Warszawa

Cechy współczesnej religijności ludności polskiej na Białorusi

Polak mieszkający na Białorusi to, jak wiadomo, przede wszystkim katolik. Steotypowe utożsamianie tych pojęć, podobnie jak wymienne używanie terminu „Ruski” i „prawosławny”, jest tu wciąż żywe. Oczywiście, nie wszyscy Polacy są katolikami. Dominują oni jednak istotnie wśród mieszkających na Białorusi wyznawców tej religii. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jaki jest katolicyzm tej zbiorowości. Zastanówmy się nad specyfiką jej religijności, rozumianej najogólniej jako postawa społeczna, której źródłem jest relacja między człowiekiem a Bogiem¹.

Religijność to także określone formy kultu i praktyk obrzędowych, identyfikacja ze wspólnotą wyznaniową, to realizacja zasad wiary w życiu codziennym². Gdy na-

¹ Por. definicję religijności w: *Zarys encyklopedyczny religii*. Red. Z. D r o z d o w i c z. Poznań 1992, s. 284–287.

² Szerzej patrz: E. C i u p a k: *Katolicyzm ludowy w Polsce*. Warszawa 1973; W. P a w l u c z u k: *Religijność jako sposób bycia*. W: *Religijność polska – jej specyfika i uwarunkowania. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Religioznawstwa UJ, 23–24 lutego 1984*. Red. J. M a j c h r o w s k i. Kraków 1988, s. 17–27; R. T o m i c k i: *Religijność ludowa*. W: *Etnoografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. T. 2. Red. M. B i e r n a c k a. Wrocław 1981, s. 29–70; J. M a r i a n s k i: *Kierunki badań polskiej socjologii religii w latach osiemdziesiątych*. Warszawa 1990; *The Future of Religion. East and West*. Red. I. B o r o w i k. Kraków 1995; *Religie i kościoły w społeczeństwach postkomunistycznych*. Red. I. B o r o w i k. Kraków 1993.

tomiast mówimy o religijności ludowej, istotny będzie dla nas sposób realizacji modelu postulowanego na przykład przez Kościół, przez określoną zbiorowość (wzór katolicyzmu)³.

Zdaniem ks. Romana Dzwonkowskiego, religijność Polaków na Wschodzie cechuje przede wszystkim duży stopień zachowania tradycyjnych elementów paraliturgicznych. Przyczyniły się do tego warunki, w jakich przez dziesiątki lat żyła tamtejsza ludność (odcięcie od świata, prześladowania religijne). W kościołach na Białorusi powszechnie odprawia się godzinki do NMP, nieszpory, modlitwy całonocne, nabożeństwa czterdziestogodzinne, organizuje procesje eucharystyczne (tzw. adoracyjne) w pierwszą niedzielę miesiąca, uroczyste sumy z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem. Nabożeństwa są przeważnie dłuższe niż w Polsce. Dużą rolę odgrywa śpiew, a wiernym, zwłaszcza starszym, znane są na ogół wszystkie zwrotki poszczególnych pieśni. Podczas mszy św. i różnych nabożeństw wierni częściej niż u nas klęczą, a w wyjątkowych przypadkach leżą krzyżem. Religijność Polaków mieszkających na Białorusi jest żywsza niż u nas. Jest ona „wyrazem autentycznej wiary i modlitwy. Ma tylko często inne, dawne formy ekspresji religijnej”, które w latach prześladowań zyskały szczególną wartość dla wiernych. „Ta wiara jest z pewnością uczuciowa i jej teoretyczna podbudowa ma niekiedy wielkie braki.”⁴ Także zdaniem ks. Zbigniewa Karolaka z parafii Brześć nad Bugiem, pobożność miejscowej ludności jest „żywiolowa, bez podbudowy rozumowej, odwoływania się do systemu wartości”⁵. Jedna z pracujących na Białorusi siostr katechetek stwierdziła, że choć religijność tutejszych katolików nie jest głęboka, to jednak religia jest dla nich czymś świętym. Wpływa to na ich postawę, sposób zachowania w świątyni. Jest on znacznie bardziej pobożny, godny niż na przykład w Polsce⁶. Szczególny szacunek cechuje stosunek miejscowej ludności do dewocjonaliów. W wielu domach, zwłaszcza wiejskich, wiszą obrazy o tematyce religijnej, stoją figurki Matki Bożej i/lub Pana Jezusa. Jak rodzinne relikwie traktowane są dawne książeczki do nabożeństwa, a także przechowane jeszcze „z polskich czasów” różańce, krzyżyki, „święte obrazki”.

Jak zauważył cytowany już ks. Dzwonkowski, katolicy z Białorusi przywiązują wagę do elementów audiowizualnych (podobnie jest na Ukrainie).

³ Na tę relację między wzorem a modelem religijności zwraca uwagę np. E. C i u p a k: *Katolicyzm ludowy...*, s. 27–42.

⁴ *Za wschodnią granicą. O Polakach i Kościołach w dawnym ZSRR z Romanem Dzwonkowskim SAC rozmawia Jan Pałyga SAC*. Warszawa 1995, s. 312–319. Por. też wypowiedzi abp Tadeusza Kondrusiewicza i ks. Józefa Świdnickiego w: K. R e n i k: *Religie, które przeżyły*. Kraków 1996, s. 20, 196. Według ks. Świdnickiego, „na Zachodzie w życiu kościelnym, religijnym dominuje racjonalizm, na Wschodzie – uczucie. Symbolika kościelna, religijna Zachodu jest niewystarczająca dla nas” (tamże, s. 196).

⁵ Z. K a r o l a k: *A Boga miało już nie być*. „Głos znad Niemna”, wydanie specjalne, sierpień 1990.

⁶ Materiały autorki; rozmowę przeprowadziłam we wrześniu 1997 roku.

„W wystrojach kościołów, dekoracji ołtarzy, w liturgii, szatach liturgicznych, strojach ministrantów, procesjantek i in. jest dużo barw, światła, śpiewów, gestów, procesji i symboli religijnych, które tamtejsze nabożeństwa ubogacają i nadają im rys jakiegoś ciepła i barwy. Poza tym jest w tej liturgii żarliwość i zaangażowanie, które u nas trudno spotkać. Gdy na wezwanie liturgiczne kapłana odpowiada tłum w wielkim kościele, brzmi to nieraz jak grzmot. Widać, że to modli się żywa społeczność, a nie jakaś ospała zbiorowość.”⁷ Sądzę, że to ostatnie stwierdzenie nazbyt idealizuje rzeczywistość. Obserwacje, jakie poczyniłam, wskazują raczej, że – podobnie jak w Polsce – stopień religijnego zaangażowania katolików i formy ich udziału w nabożeństwach są różne w poszczególnych wspólnotach wiernych.

Według ks. Jana Pałygi, typ religijności mieszkańców Białorusi czy Ukrainy „można określić jako religijność ludową”. Opinię tę podziela ks. Dzwonkowski, zwracając jednocześnie uwagę, że owa „ludowość” nie może oznaczać „ujemnej kwalifikacji, lecz jedynie jej ogólną charakterystykę”⁸.

Określony tu pokrótce typ religijności jest, jak sądzę, charakterystyczny dla wszystkich pokoleń katolików na Białorusi. Istnieją jednak pewne różnice dotyczące m.in. stosunku do form uczestnictwa w nabożeństwach. Ludzie starsi najczęściej nie pragną nowości i zmian w tym zakresie⁹. Kościół musi natomiast poszukiwać dróg, które pozwoliłyby lepiej dotrzeć do młodej generacji. Jedną z takich dróg jest wspólne śpiewanie piosenek religijnych podczas mszy św. przeznaczonych dla tej grupy. Śpiewa się zarówno piosenki znane z polskich kościołów (uczą ich księża i siostry zakonne z Polski pracujący na Białorusi), jak i kompozycje w języku rosyjskim¹⁰. Zdaniem katechetów, dzięki wspólnemu śpiewaniu piosenek religijnych, najczęściej z akompaniamentem gitarowym, można przyciągnąć młodzież do Boga, zafascynować ją Kościołem. Śpiew jest sposobem wielbienia Boga. Prowadzi do poczucia Jego bliskości, do więzi z Nim¹¹.

Badania, jakie przeprowadziłam wśród Polaków na Białorusi, wskazują na duże znaczenie obrzędowej strony religii dla wiernych. To, co zewnętrzne, łatwo zauważalne, stanowi też najczęściej pryzmat, przez który postrzegane są inne wyznania. Tak więc wiadomo, że Żydzi, którzy do drugiej wojny światowej byli często najbliższymi sąsiadami Polaków, mieli „swoje święta”, robili przed nimi macę, nie pracowali w soboty (w tym dniu nawet nie rozpalali ognia ani

⁷ *Za wschodnią granicą...*, s. 316.

⁸ Tamże, s. 317.

⁹ Przytaczam tu opinię jednego z księży pracujących na Białorusi; materiały autorki (wrzesień 1997 rok).

¹⁰ We wrześniu 1997 roku w kościele w Szczuczynie słyszałam pieśni: *Iszczu Tiebia...*, *Ljublju Tiebia Marija...*, *Isus, Ty maja skata, Isus Ty żywaja wada*, wykonywane w języku rosyjskim przez zespół młodzieżowy i siostrę zakonną.

¹¹ Materiały autorki (wrzesień 1997 rok).

nie brali do rąk pieniędzy). Modlili się też „w swojej bogomolni”, budowali „kuczki”, „kiwali się podczas modlitwy”. Wiedza o prawosławiu ogranicza się również do ogólnej konstatacji różnic w liturgii cerkiewnej i kościelnej, w rytuałach, w sposobach udzielania sakramentów, a także w języku nabożeństw. Moi rozmówcy wskazywali ponadto na różne formy krzyża, na brak nabożeństw majowych i różańcowych w cerkwi oraz na odmienny sposób czynienia znaku krzyża przez katolików i prawosławnych. Podkreślano przy tym, że prawosławni żegnają się bardzo często. Według jednej z informaterek (mieszkancki Szczuczyna), takie częste żegnanie się „to cała ich modlitwa”. Obydwa wyznania różnią się ponadto stosunkiem do celibatu osób duchownych. Odmienny jest także stosunek duchowieństwa obu wyznań do alkoholu („księża nie piją, batuszka pije”). Różnice dogmatyczno-teologiczne między poszczególnymi wyznaniem najczęściej nie są znane i – jak się wydaje – dla wielu osób nieistotne¹². Zdecydowana większość moich rozmówców nie wartościowała wyznań. Trzy osoby uznały jednak, że katolicyzm, z uwagi na starszy rodowód, jest religią prawdziwą, a więc lepszą od prawosławia. Zdaniem niektórych osób, w tym księży, katolicyzm stawia też wiernym większe wymagania, dotyczące na przykład sfery moralności, uczestnictwa w sakramentach św., niż prawosławie.

Świadomość zewnętrznych różnic między katolicyzmem a prawosławiem nie przeszkadza wyznawcom tych religii modlić się wspólnie w cerkwi lub w kościele. Jest to praktykowane zwłaszcza w rodzinach mieszanych wyznaniowo¹³. Sprzyja temu zapewne koncentracja na obrzędowej stronie poszczególnych konfesji i jednoczesna słaba znajomość dogmatów oraz brak zainteresowania nimi. Wiara w jednego Boga, do którego – jak podkreślało wielu rozmówców – modlą się ludzie wierzący bez względu na wyznanie, także ułatwia i zarazem usprawiedliwia uczestnictwo w nabożeństwach odprawianych w różnych świątyniach i w różnym rycie. Czasem jednak rodzi się refleksja nad przyczynami i sensem istnienia wielowyznaniowości¹⁴.

Kiedy mówimy o religijności jakiejś zbiorowości, nie sposób uniknąć pytania o realizację zasad wiary w życiu codziennym. Jak twierdzi Włodzimierz Pawluczuk, jedną z cech polskiego katolicyzmu jest brak wpływu deklarowanego światopoglądu na sposób życia. Codziennosc katolików nie jest jakąś odrębną, „katolicką codziennością”. Jest ona „całkowicie zakorzeniona w świecie bez nadrzędnego sensu, bez Boga, bez logosu”¹⁵. Moim zdaniem, uwagi te dotyczą

¹² Por. cytowane uwagi odnośnie do „braku podbudowy teologicznej”, przypisy 4–6.

¹³ Według Jurija Szrajdera, na Białorusi obecność katolików w cerkwi jest czymś normalnym. Często jest to droga do pogodzenia rodziny wielowyznaniowej. Inaczej jest w Rosji, gdzie katolikom nierzadko zabrania się przystępować do sakramentów św. (nie ma wspólnoty eucharystycznej) – K. R e n i k: *Religie...*, s. 26.

¹⁴ Jedną z moich rozmówczyń, mieszkanka Nalibok, stwierdziła, że źródłem podziałów religijnych jest walka o władzę; materiały autorki (październik 1994 rok).

¹⁵ W. P a w l u c z u k: *Religijność...*, s. 24–26.

jakiejś części społeczeństwa, istnieją jednakże jednostki i grupy wiernych, którzy starają się realizować zachowania bliskie modelowym. Podobnie jest na Białorusi.

Badania przeprowadzone przez naukowców białoruskich w połowie lat osiemdziesiątych w wybranych miejscowościach rejonu oszmiańskiego (objęto nimi 376 uczniów szkół średnich) wykazały, że „młodzi ludzie nie żyją religią”¹⁶. Ci, którzy chodzą do kościoła, często traktują udział w nabożeństwie jako formę spędzania czasu wolnego, spełnienie nakazu rodziców, nawiązanie do tradycji, której nie rozumieją i do której odnoszą się sceptycznie. Ważne znaczenie ma natomiast dla młodzieży obrzędowa strona religii.

Z moich badań wynika, że w okresie międzywojennym religia stanowiła jedną z podstawowych wartości dla mieszkańców ówczesnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, znajdujących się dziś w granicach Białorusi. Według rozmówców, modlitwa i nabożne pieśni towarzyszyły pracy, codziennie modlono się wspólnie w rodzinach, odmawiano różaniec. W większym stopniu niż obecnie zachowywano poszczególne przykazania. Dziesięciolecia ateizacji, walki z Kościołem spowodowały stopniowe zanikanie tych zachowań. Znaczne ograniczenie katechizacji i możliwości wykonywania praktyk religijnych sprawiło, że dziś konieczna jest ewangelizacja od podstaw, od nauki czynienia znaku krzyża i tłumaczenia, kim był Chrystus¹⁷. Efektem lat ateizacji i laicyzacji społeczeństwa są też rozmaite zjawiska, które utrudniają pogłębianie życia religijnego. Można tu wspomnieć chociażby o stosunku do pracy. Przez lata – jak pisze ks. Z. Karolak – traktowano ją jako „przykry obowiązek wykonywany na rozkaz, nie mający związku z wysokością zapłaty i warunkami życia. Wyżywić rodzinę to znaczyło nie lepiej pracować, tylko więcej ukraść. A to z kolei jakby rozgrzeszało, kazało zapomnieć o dalszych zasadach, przykazaniach, szacunku i miłości wobec bliźniego swego [...]” W mentalności wielu osób tkwi również przekonanie, że „jeśli ktoś nie ożenił się ze trzy lub cztery razy, to nie zasługuje na miano chłopca”. Nie nauczono też ludzi odpowiedzialności za drugiego człowieka¹⁸. Jest to jedna z przyczyn, dla których w byłym Związku Radzieckim procent rozwodów należy do najwyższych na świecie. Stanowi to, oczywiście, problem nie tylko dla poszczególnych rodzin, ale także dla Kościoła. Zdaniem jednej z siostr katechetek, „ludzie są pokaleczeni komunizmem, trudno [im] uwierzyć, że nie trzeba kręcić, żeby coś mieć”¹⁹. O efektach ateizacji wy-

¹⁶ *Katolicyzm w Belorusii. Tradycjonalizm i prisposoblenie*. Red. A. S. M a j c h r o v i ċ, E. S. P r o k o š i n a. Minsk 1987, s. 176. Pomijam w tym miejscu ocenę tej wyraźnie tendencyjnej książki (wskazuje na to chociażby język, jakim posługują się autorzy). Wyniki badań oddają jednak prawdopodobnie rzeczywistość okresu, w którym zostały przeprowadzone. Wzrost zainteresowań młodzieży religią nastąpił dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

¹⁷ Por. wypowiedź ks. Antona G z e l l a w: K. R e n i k: *Religie...*, s. 47.

¹⁸ Z. K a r o l a k: *A Boga miało już nie być...*

¹⁹ Materiały autorki (wrzesień 1997 rok).

monyjnie świadczą słowa ks. Hieronima Messmera, odnoszące się ogólnie do mieszkańców byłego Związku Radzieckiego: „Młodzież do tej pory uważa, że takim wartościom, jak uczciwość, skromność, prawdomówność, honor, hołdują jedynie ludzie słabi, ludzie o słabych charakterach. Nie ma w tym nic zaskakującego. [...] Młodzież przygotowywano w byłym Związku Sowieckim do walki, a nie do miłości. Takich wartości, jak miłość do drugiego człowieka, jak uczynność, pragnienie czynienia dobra, nie propagowały żadne oficjalne instytucje. W oficjalnych instytucjach edukacyjnych mówiono jedynie o walce za sprawę, za ojczyznę i o używaniu życia.”²⁰

Ludziom brakuje ponadto pewnych praktyk, „dobrych chrześcijańskich przyzwyczajeń”, takich na przykład jak zdejmowanie czapki przed krzyżem. Nie odczuwają oni także potrzeby częstej spowiedzi ani też uczestnictwa we mszy św. i przystępowania do komunii św.²¹. Moim zdaniem, owa powierzchowność wiary, fakt, iż religia nie przenika każdej sfery życia ludzi uważających się za wierzących, jest także jednym z powodów, dla których katolicy z łatwością odnajdują się w cerkwi, a prawosławni w kościele.

Wiele osób średniego pokolenia do dziś nie pozbyło się strachu i urazów z dzieciństwa. Trudno im zapomnieć nauczycieli i komsomolców, którzy pełnili „dyżury” przed świątyniami, by nie dopuścić dzieci i młodzieży do kościoła i ośmieszyć publicznie tych, którzy – mimo wszystko – wzięli udział w nabożeństwie²².

Jednym z ważniejszych zadań, jakie stoją przed duszpasterzami pracującymi na terenach byłego Związku Radzieckiego, jest obecnie kształtowanie postawy, zgodnie z którą „na pierwszym miejscu jest modlitwa, a potem praca”²³. Niezbędna jest także katechizacja dorosłych, zwłaszcza rodziców. Wielu z nich nie rozumie na przykład konieczności przygotowywania dziecka do Pierwszej Komunii Świętej przez dwa lata. Niektórzy próbują nawet wywierać naciski na katechetów, odwołując się do czasów powojennych, kiedy to wystarczyła krótka nauka katechizmu przez babcię, by ksiądz – po pobieżnym przeegzaminowaniu dziecka – udzielił mu Pierwszej Komunii Świętej²⁴. Konieczne jest też

²⁰ K. R e n i k; *Religie...*, s. 205–206.

²¹ Zwraca na to uwagę ks. Wojciech L e m a n s k i: *Spotkanie młodzieży*. „Głos znad Niemna” nr 44(130) z 7–13 listopada 1994 roku.

²² Jeden z mieszkańców Grodna opowiadał mi ze smutkiem o losach swojej córki, którą babcia przygotowywała do uczestnictwa w życiu religijnym. Kiedyś, odświętnie ubrana dziewczynka wzięła udział w procesji Bożego Ciała (niosła szarfę od poduszki). Wypatrzyli ją komsomolcy ze szkoły, w której się uczyła, wyśmiali, a potem długo jeszcze drwili z niej w szkole. Od tamtej pory minęło ponad 30 lat. Córka mego rozmówcy nigdy jednak nie wróciła do praktyk religijnych. Takich przypadków było wiele.

²³ Por. wypowiedź ks. Hieronima M e s s m e r a w: K. R e n i k; *Religie...*, s. 209.

²⁴ O tych faktach wspominała jedna z grodzieńskich katechetek; materiały autorki (wrzesień 1997 rok).

kształtowanie nowych nawyków u ludzi, dla których – jak powiedział ksiądz z Derewna – „przez lata Bogiem był brzuch, [którzy] zrobili sobie Boga w pijaństwie, a teraz mówią, że »wiara jest ciężka«”.

Niektórzy spośród moich rozmówców wskazywali na telewizję jako źródło szerzącego się współcześnie zła, zgorzenia, zanikania niektórych praktyk religijnych i upadku wyznawanych dawniej zasad moralnych. Jedna z kobiet określiła telewizję mianem „czorta” i stwierdziła: „Różaniec się nie chce mówić ludziom, ale w telewizor się gapią”. Powiedziała też, że obecność „czorta w każdej chacie” przepowiadali już dawno starsi ludzie.

Charakterystycznym rysem religijności ludności polskiej na Białorusi jest wiara w moc różnego rodzaju przedmiotów poświęconych przez księży podczas nabożeństw odprawianych w szczególnych dniach roku liturgicznego. Doroczna obrzędowość kościelna przesycona jest tego rodzaju praktykami, a poświęconym przedmiotom przypisuje się często znaczenie ochronne. Mają one także zapewniać pomyślność. Na Trzech Króli (6 stycznia) święci się kredę i zioła oraz owies, „by trzoda nie była głodna”. Na św. Błażeja (3 lutego) ksiądz święci świece obwiązane lnianą nicią, a następnie składa je na krzyż i przytyka do gardła każdego uczestnika mszy św., modląc się o jego zdrowie. Tego dnia święci się także owies „dla żywiołów, dla krów”. W dniu św. Agaty (5 lutego) ksiądz święci kawałki chleba. Przechowuje się je następnie w kredensie lub szafie przez cały rok. Miejscowa ludność do dziś wierzy, że chleb św. Agaty ma wyjątkowe właściwości ochronne. Zabiera się go w podróż, przechowuje w samochodzie obok „modlitewki św. Krzysztofa”, daje chłopcom odchodzącym do wojska, „wystawia” się też ten chleb w czasie burzy. Ma on także chronić od pożaru. W kilku miejscowościach opowiadano mi o przypadkach, gdy obejście palącego się domu z trzymanym w rękę chlebem św. Agaty, a następnie wrzucenie go do ognia, powstrzymało rozprzestrzenianie się żywiołu. W dniu Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) święci się zioła i kwiaty, a w dniu Matki Boskiej Siewnej (8 września) – żyto. Na Boże Ciało i w oktawie święta (tzw. dziewjatniki) święcone są wianuszki z różnych ziół. Wiesza się je następnie pod strzechą, nad wrotami, przez które przechodzą krowy, by chroniły od piorunów i chorób. Niektórzy przygotowują z tych ziół napary dla chorych lub wkładają wianuszki zmarłym do trumny, by zapewnić im życie wieczne. W trzecim dniu Bożego Narodzenia (27 grudnia) ksiądz święci wino i owies (kiedyś „dawano go świniom i od bólu gardła”).

O wykorzystywaniu poświęconych przedmiotów w różnych sytuacjach (poza kościołem) mówili przede wszystkim przedstawiciele starszego pokolenia. Ludzie młodzi oraz osoby w wieku średnim zachowują najczęściej określone praktyki, nie znając jednak ich głębszego znaczenia. Ostatnio w niektórych kościołach wprowadzono zwyczaj święcenia tornistrów (i ich wyposażenia) na początku nowego roku szkolnego. Jak powiedziała mi we wrześniu 1997 roku jedna z grodzieńskich katechetek, dzieci i rodzice ogromnie przeżywali tę cere-

monię. Wiele osób dzwoniło nawet do kurii, by dowiedzieć się o szczegóły uroczystości. Zdaniem katechetów, wierni przywiązują ogromną wagę do święcenia różnych przedmiotów, zapominając o Chrystusie. Trzeba im więc tłumaczyć, że to On jest najważniejszy, że najważniejszy jest udział we mszy św., a nie owe poświęcone obiekty²⁵.

Dodajmy, że wierni mieszkający na terenach byłego ZSRR często w podobny sposób traktują sakramenty święte. Jak stwierdził ks. Ignacy Pawlus, większość rodziców nie ma odpowiedniej wiedzy religijnej i nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia sakramentów. Pragną oni na przykład ochrzcić dziecko, by mu zapewnić szczęście. Więź z Bogiem nie ma w tym przypadku znaczenia²⁶.

Do dziś na Białorusi zachowania o charakterze magicznym stanowią część obrzędów rodzinnych (chrzty, wesela, pogrzeby), współwystępując z ceremoniami i wierzeniami religijnymi. Zjawisko to dobrze ilustrują badania przeprowadzone przez Beatę Czech na Oszmiańszczyźnie. Wspomina ona m.in. o zwyczajach pogrzebowych polegających na „budzeniu”/podnoszeniu mieszkańców wioski, zwierząt domowych i pszczoł, by uchronić się przed upadkiem gospodarstwa (podobne znaczenie ma zabijanie kury – „głowa za głowę” – na „żałobny obiad”). Magiczne funkcje pełni obsypywanie zbożem nowożeńców, a także trumny ze zmarłym, przebieranie się za płcie przeciwne podczas chrztu i wesela, chodzenie „ze słońcem” lub „pod słońce” i inne²⁷.

Po długotrwałej walce z religią i próbach zamknięcia życia religijnego w murach nielicznych czynnych kościołów, w ostatnich latach władze zaczęły zezwalać na przykład na organizację procesji wielkanocnych czy z okazji Bożego Ciała²⁸, na bicie w dzwony, stawianie krzyży i kapliczek na rozstajach dróg i przed kościołami, na udział księży ubranych w szaty liturgiczne w kondukcje pogrzebowym, odprowadzającym zmarłego z domu lub kościoła na cmentarz. Tego typu zachowania są nie tylko znakiem ożywienia wiary i powrotu do tradycji. Szczególne znaczenie ma możliwość wyjścia z procesją poza mury świątyni. Jak zauważyła Laura Michajlik, „to, co dla innych krajów katolickich jest pięknie prezentującą się tradycją religijną, staje się dla nas przeżyciem

²⁵ Materiały autorki, wrzesień 1997 rok. Por. uwagi E. Ciupaka o stosunku polskich katolików do święconych przedmiotów i użytkowania ich w określonych sytuacjach w celu ochrony osobistej i grupowej (E. C i u p a k: *Katolicyzm...*, s. 40); patrz też: D. P i w o w a r s k i SVD: *Święto Matki Boskiej Zielnej w obrzędach i wierzeniach ludowych*. W: *Z badań nad religią i religijnością ludową*. Warszawa 1988, s. 132–148.

²⁶ K. R e n i k: *Religie...*, s. 67.

²⁷ B. C z e c h: *Chłopskie obrzędy rodzinne na Oszmiańszczyźnie*. „Etnografia Polska” 1996, T. 40, z. 1–2, s. 189–207.

²⁸ I. Artisz podkreśla, że „od czasów rozbiorów udział w procesji traktowano nie jako akt wiary, ale również jako manifestację przynależności narodowej. Dlatego też w ciągu ostatnich 50 lat nie wychodziła ona poza ściany kościelne.” – I. A r t i s z: *Święto Bożego Ciała w Grodzie*. „Głos znad Niemna” nr 24(110) z 20–26 czerwca 1994 roku.

i wydarzeniem o charakterze szczególnym. Lata ucisku, walki z Kościołem i jego pasterzami, jawny i tajny zakaz odprawiania obrzędów są jeszcze świeże w pamięci obecnego pokolenia. Dlatego rezurekcja odbywająca się w samym centrum miasta wywołuje u ludzi tak wiele różnorodnych uczuć i emocji: wzruszenie, radość, dumę, a czasem zwykłą ciekawość.²⁹ Zmieniają się jednak pewne formy zachowań. Przykładem może być msza św. rezurekcyjna, odprawiana obecnie – podobnie jak w większości kościołów w Polsce – rankiem. W okresie międzywojennym natomiast w wielu kościołach rozpoczynano uroczystości rezurekcyjne w godzinach wieczornych. W Grodnie na przykład inaugurowała je msza św. odprawiana o godz. 7.00 wieczorem w kościele garnizonowym. W tym samym czasie odbywała się procesja siostr nazaretanek i świątecznie ubranych uczennic wokół kościoła pobrygidzkiego. O północy, biciem w dzwony na wieży kościoła farnego, obwieszczano przyjście Chrystusa Zmartwychwstałego. Z tej świątyni wyruszała procesja, by obejść plac, przy którym stał kościół. Parafie pobernardyńska i franciszkańska odprawiały rezurekcję o 6.00 rano³⁰.

Zdarzają się jednak próby przywrócenia dawnych zakazów i ograniczania trasy procesji (nie tylko rezurekcyjnych czy z okazji Bożego Ciała) do terenów przykościelnych, bez możliwości wychodzenia na ulicę. We wrześniu 1997 roku władze miejskie nie zgodziły się na przejście procesji ulicami Brasławia, gdzie obchodzono uroczystość 100-lecia kościoła p.w. Najświętszej Marii Panny. Główne uroczystości odbyły się 8 września. Poprzedziły je, tak typowe dla tutejszej religijności, nieszpory, adoracja Najświętszego Sakramentu, modlitewne czuwania, różaniec³¹.

Kościół w Brasławiu należy do bardziej znanych sanktuariów maryjnych na Białorusi. Ściągają tu liczne pielgrzymki. Pielgrzymi, nie tylko z Białorusi, ale też na przykład z Litwy, wędrują także do Borun i Budślawia; miejscem pielgrzymek jest również Przełom i Międzyrzecz koło Zelwy. We wszystkich tych miejscowościach znajdują się słynące cudami obrazy Matki Bożej. Szczególną czcią otoczony jest obraz Matki Bożej Studenckiej, znajdujący się w kościele farnym w Grodnie. Rozszerza się kult Matki Bożej Fatimskiej (rok 1997 był rokiem peregrynacji Jej figury przez terytorium Białorusi). Warto zwrócić uwagę na, znane także z naszego kraju, zjawisko regionalizacji kultu Matki Boskiej. Przejawem tej regionalizacji są m.in. przeróbki znanych pieśni kościelnych. W Międzyrzeczu na przykład w pieśni *Gwiazdo śliczna, wspaniała* zamiast „Częstochowska Maryjo” śpiewa się: „Międzyrzecka Maryjo”. W pieśni *Po górach, dolinach...* refren brzmi: „Ave, ave, ave Maryja, Międzyrzecka Panno

²⁹ L. M i c h a j l i k: *Pokój wam! Rezurekcja w Grodnie*. „Głos znad Niemna” nr 18(52) z 3–9 maja 1993 roku.

³⁰ Tamże.

³¹ *Jubileusz brasławskiego kościoła*. „Głos znad Niemna” nr 38(280) z 20–26 września 1997 roku.

Maryjo". W pierwszą sobotę miesiąca odprawiane jest nabożeństwo do Matki Bożej Międzyrzeckiej. Na powitanie wierni śpiewają pieśń: „Witaj, o Matko na Białorusi./Niechaj Cię polskie serca poruszą./Tu w Międzyrzeczu Tyś tron obrała./Cześć Ci, Maryjo i Bogu chwała./ O Międzyrzecka Matko Jedyna./Uproś nam łaski u Twego Syna./Ave Dziewico, Zdrowaś Maryja./Niech Zwiastowanie Twoje nam sprzyja.” Po modlitwach, podziękowaniach, prośbach i aktach uwielbienia wierni żegnają Matkę Bożą pieśnią: „Żegnaj, o Pani ludu wiernego./Co w Twym Obrazie Miłosiernego/Widzi w Twych dłoniach Jezusa Pana./Proś Go za nami, Matko kochana./Weź w swą obronę lud Międzyrzecza./Oraz każdego, kto się poleca./Przed Twym obrazem, o, Nasza Pani./Proś za ojczyznę, módl się za nami.” Znana jest też modlitwa do Matki Bożej Międzyrzeckiej zaczynająca się od słów: „Matko Chrystusowa, Maryjo, Matko na Białorusi”³². W wielu parafiach wierni układają pieśni–hymny, które śpiewa się na przykład podczas odsłonięcia obrazu Maryi. W takim momencie parafianie z Przelomu śpiewają: „Witaj nam, witaj/O Przelomska Pani,/Pragną Ci złożyć/Hołd Twoi poddani./Niosąc przed tron Twój./Na znak dziękczynienia./Wszystkie swe żale./radości, cierpienia.”³³

Stopniowo odradzają się na Białorusi tradycje odpustowe, związane najczęściej ze świętem patronalnym. W Nalibokach na przykład odpust z czterdziestogodzinnym nabożeństwem organizowany jest – jak przed wojną – w dniu św. Bartłomieja (24 sierpnia). W jednym z kościołów w Grodnie uroczystość odpustowa przypada na dzień św. Antoniego (13 czerwca). W porównaniu z okresem międzywojennym ubożeje natomiast obrzędowość doroczna; stopniowo giną chociażby praktyki magiczno-wróżebne związane z okresem Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, zmienia się charakter świątecznych potraw. Wpływa na to nie tylko przemijanie czasu i zmiana pokoleniowa. Istotne znaczenie mają również warunki ekonomiczne, które nierzadko ograniczają możliwości przygotowania dań według tradycyjnych receptur³⁴. Jednocześnie w porównaniu z okresem międzywojennym została znacznie złagodzona forma postu. Wiele rodzin katolickich przestrzega wprawdzie zakazu spożywania mięsa w piątki oraz w okresie wielkiego postu, niektórzy spośród moich rozmówców podkreślali jednak, że przed wojną poszczono ściśle przez siedem tygodni. Był to post zarówno ilościowy, jak i jakościowy. Z jadłospisu eliminowano nawet mleko, zadowalając się ziemniakami, kapustą i rybami, a także tzw. sołoduchą (ziemniakami gotowanymi z wygrzaną w piecu zakwaszoną mąką). Jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie rozmów, stosunek do postów może funkcjo-

³² J. B o Ń k o w s k i OFM: *Międzyrzecka Pani*. „Głos znad Niemna” nr 25(59) z 21–27 czerwca 1993 roku.

³³ W. L e w s z y k: *Odpust św. Jerzego w Przelomie*. „Głos znad Niemna” nr 16(102) z 25 kwietnia –1 maja 1994 roku.

³⁴ Szerzej na temat zmian w obrzędowości dorocznej piszę w artykule złożonym do druku w redakcji czasopisma „Ethnologia Polona” (Vol. 20, 1999).

nować jako wyróżnik „swoich” i „obcych”. Polacy-katolicy to ci, którzy zachowują post, Rosjanom natomiast, którzy traktowani są przeważnie jako ateści, a także „obcy”, przypisuje się nieznaną lub świadome łamanie postów piątkowych³⁵.

W okresie międzywojennym kalendarz liturgiczny był spleciony z rokiem agrarnym, wyznaczał czas rozpoczęcia i zakończenia podstawowych prac rolno-hodowlanych. Pisze o tym szerzej Wojciech Sadowski w pracy poświęconej powojennym ekspatriantom z Białorusi na tereny województwa gorzowskiego³⁶. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez tego autora, przez pewien czas kontynuowali oni niektóre zwyczaje w nowym środowisku. Polacy pozostali na Białorusi, z którymi rozmawiałam podczas badań, skarżyli się natomiast, że rytm prac polowych wyznaczyli im urzędnicy kolchozowi, narzucając obowiązek pracy w niedzielę i święta, próbując zatrzeć granicę między dniem zwykłym/roboczym i świątecznym/Pańskim, dniem pracy i wypoczynku.

Dla moich rozmówców doniosłe znaczenie miała kara za zło, rozumiana jako wyraz Boskiej sprawiedliwości. Znamienne było oczekiwanie, że kara ta zostanie wymierzona przez Boga tu, na ziemi. Znacznie rzadziej natomiast spodziewano się za życia nagrody za dobro. Zanotowałam wiele informacji o osobach, które – zdaniem moich rozmówców – poniosły sprawiedliwą karę za walkę z religią, niszczenie kościołów, kaplic i krzyży, za profanację *sacrum*. Najczęściej osoby takie ginęły śmiercią tragiczną (wypadek, morderstwo, śmierć na skutek alkoholizmu)³⁷. Nierychliwość Pana Boga w wymierzaniu sprawiedliwości przyjmowana jest z niezadowoleniem. Mieszkanka Nalibok opowiadała mi o swej sąsiadce – zagorzałej ateistce, której „ani krowa nie zdechła, ani dom nie zgarieł [...]”. Jako kara Boża przyjmowane są też niektóre tragiczne wydarzenia, na przykład nagła śmierć w rodzinie. Babcia chłopca, którego zabiło drzewo zwalone podczas burzy, była pewna, że jest to kara za pracę w święta i za to, że nie chciała oddać księdzu starego domu na plebanię. Inna kobieta tłumaczyła śmierć syna karą za zbudowanie domu na miejscu żydowskiego cmentarza. Do wyjątków należała wypowiedź pewnej kobiety, która stwierdziła,

³⁵ Jako człowiek z zewnątrz, nie należący do „swoich”, wprawiałam czasem w zakłopotanie osoby, które zaprosiły mnie na posiłek. Za każdym razem, jeśli wizyta odbywała się w piątek, konieczne było ustalenie mojego stosunku do postu przez gospodarzy, którzy pragnęli poznać i uszanować wyznawane przeze mnie zasady, a zarazem zachować własne wzorce.

³⁶ W. S a d o w s k i: *Tradycyjna kultura regionu pochodzenia w życiu współczesnym. Osadnicy z Białorusi na wsi w gorzowskim*. [Praca doktorska obroniona w 1981 roku na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, promotor: prof. dr hab. Z. Jasiewicz]. Za udostępnienie masywności tej pracy serdecznie dziękuję prof. dr hab. Annie Szyfer z UAM.

³⁷ Jedną z mieszanek Nalibok opowiedziała mi, że żona mężczyzny, który ściągnął dach z kapliczki za pomocą sznura przywiązanego do traktora, urodziła dziecko bez górnej części czaszki... (Podobne wywołuje podobne?).

że „bogaty to [po śmierci] i Pana Boga przekupi”, podważając tym samym dogmat o Bogu, który jest sędzią sprawiedliwym.

Sama śmierć określana jest najczęściej jako „sen” („Czesiek już dawno śpi”). Po zakończeniu ziemskiej wędrówki („my tu tylko goście”) człowiek „idzie do domu”. Śmierć dotyka wszystkich sprawiedliwie („i krawczycha, i szewczycha”; „I biedny, i bogaty oczy zamknie”). Dla osób starszych, zwłaszcza tych, które żyją w bardzo trudnych warunkach ekonomicznych, jest ona wybawieniem od ziemskich problemów („Bogaci nie chcą umierać, biednemu wszystko jedno. Najważniejsze, że kościoły odzyskane, religię wrócili”). Niektórzy czekają na śmierć niecierpliwie, traktując swe długie i trudne życie jako karę za grzechy („śmierć nie bierze, może ja grieszu?”). Niektórzy pytają o „tamten świat”. Czy jest? Jaki jest? Pytają też na przykład o to, kto zostaje świętym. Tego typu pytania świadczą o budzącej się refleksji, głębszym zainteresowaniu niektórych osób religią (rodzą się też pytania co do powołań). Dla wielu osób wyrocznią co do przyszłości jest „Sybilla”. Wszak to ona – według moich rozmówców – „przewidziała, że upadek komunizmu nastąpi razem z odrodzeniem się kościołów”.

W swoich pracach pisałam już o funkcjach i roli Kościoła w życiu ludności polskiej na Białorusi. Jest on nie tylko „bastionem polskości”, lecz także łącznikiem czasów i pokoleń oraz źródłem więzi obejmującej obecnych i dawnych parafian³⁸. Sposób, w jaki wierni mówią o swojej świątyni parafialnej, często świadczy o szczególnej bliskości między człowiekiem i kościołem, o nadawaniu mu pewnych cech osobowych. Przebywając na Białorusi we wrześniu 1997 roku, zanotowałam również wypowiedź wskazującą na postrzeganie świątyni jako wyznacznika ładu, znaku bezpieczeństwa, dobra. Mieszkający w Grodnie 60-letni mężczyzna powiedział: „Raz jest kościół albo cerkiew jest – ludzie swoi, jakaś opora, czestność, religia [...]. Niech tam nieznanome miejsce [ale jeśli jest tam kościół lub cerkiew] kogo ja już znajdę, to ten człowiek mnie nie zabije, miejsce znajdę na nocleg. I każdy tak powie. Porządek jest. [...] Apora jest, czuwstwujejsja, że tu nie ma zła, jest kultura, religia i dobroć, że nie ma takiego zła. Część ludzi jest [tam] dobrych, bo religia, jaka by ona nie była, ona uczy dobra, nie zła.”

Dużym autorytetem wśród wiernych cieszą się księża. Nie wszyscy jednak (zwłaszcza przybysze z Polski) rozumieją miejscowe zwyczaje, tutejszą mentalność. Jeden z księży opowiadał mi, że pewna parafianka pytała go, czy może postawić choinkę na Boże Narodzenie, tłumacząc, że przed miesiącem zmarła jej matka, a choinka oznacza przecież życie... Zdaniem mego rozmówcy, za-

³⁸ I. K a b z i ń s k a - S t a w a r z: *Odbudowa kościoła i zmiany w funkcjonowaniu społeczności lokalnej. Przykład Bieniakoń*. „Literatura Ludowa” 1994, nr 4–5, s. 43–58; T a ż: *Nie tylko bastion polskości. Uwagi o miejscu i roli Kościoła Rzymskokatolickiego w życiu Polaków na Białorusi*. W: *Filozofia i religia w kulturze narodów słowiańskich*. Red. T. C h r o b a k, Z. S t a c h o w s k i. Rzeszów 1995, s. 295–302.

chowania tej kobiety były bardzo płytkie. Dodał on też, że w postępowaniu miejscowej ludności wiele jest zabobonów, które „wchodzą tam, gdzie nie ma wiary”. Sposób myślenia wspomnianej kobiety, który wydaje się obcy religijnemu światopoglądowi, nie dziwi jednak etnologa. Mamy tu bowiem typowe dla wielu kultur połączenie wierzeń religijnych z elementami tzw. pierwotnego myślenia, a zarazem dążenie do zachowania zgodności wszelkich działań z charakterem kontekstu czasowo-sytuacyjnego.

Niektórzy księża odnoszą się krytycznie do praktykowanego zarówno przez katolików, jak i prawosławnych, zwyczaju obnoszenia zmarłego w otwartej trumnie po wiosce czy miasteczku, jak też do żegnania go pocałunkiem na cmentarzu przed zamknięciem wieka trumny. Według jednego z księży, takie obnoszenie zmarłego nie ma sensu, bo „przecież ma on zamknięte oczy i niczego nie widzi”. Jest to typowa racjonalizacja, wskazująca zarazem na nieznamość ludowych wierzeń, które mówią, że nie można pochować zmarłego, dopóki nie pożegna się ze wszystkim, z czym był związany za życia, co było mu bliskie, znane. Tradycja nakazuje, by odbył tę ostatnią drogę w otwartej trumnie³⁹.

Obowiązkiem rodziny zmarłego jest urządzenie stypy po pogrzebie. Każdy uczestnik obrzędu jest zobowiązany do udziału w „żałobnym stole”/„obiedzie” („paminalny stoł”, „paminalny abied”). „Żałobny stoł po zmarłym” urządzany jest też w rocznicę śmierci. Jak mi mówiono, w niektórych miejscowościach, na przykład w Nalibokach, w uroczystości tej uczestniczą wszyscy mieszkańcy, w innych, na przykład w Derewnie – najbliższa rodzina i sąsiedzi.

Nieodłącznym elementem stypy jest alkohol. Niektórzy księża próbują eliminować go z obrzędowości lub przynajmniej ograniczyć jego spożycie. Nie przynosi to jednak na ogół oczekiwanych rezultatów. Spożywanie alkoholu podczas obrzędów pogrzebowych jest bowiem nie tylko elementem tradycyjnej gościnności, lecz ma znaczenie symboliczne, zamykające, dopełniające obrzęd. Ktoś, kto nie poczęstowałby uczestników stypy alkoholem, naraziłby się na zarzut, że nie pochował zmarłego członka swej rodziny⁴⁰.

Moi rozmówcy twierdzili, że prawosławni nie urządzają styp w domach, lecz posilają się i piją alkohol na cmentarzu, rozkładając obrus na świeżej mogile. Przychodzą też z darami dla zmarłego podczas tzw. dziadów, u katolików natomiast nie ma zwyczaju spożywania posiłku na grobach ani też przynoszenia na cmentarz artykułów spożywczych w rocznicę śmierci lub na Zaduszki. Tymczasem na mogiłach katolików można czasem znaleźć papierosy, cukierki lub puste szklanki po alkoholu⁴¹, co świadczy o funkcjonowaniu wspomnianych

³⁹ Szerzej na ten temat patrz np.: U. M. S y s o ũ: *Belarusskaja pachawalnaja abradnasc'*. Minsk 1995, s. 60.

⁴⁰ Taką interpretację zanotowałam podczas badań w Derewnie; materiały autorki (październik 1993 rok).

⁴¹ Jesienią 1996 roku widziałam na przykład puste szklanki na kilku grobach na cmentarzu katolickim w Iwieńcu.

zwyczajów nie tylko u prawosławnych. Fakt przynoszenia na groby katolików alkoholu, słodyczy lub papierosów przez rodzinę i znajomych na przykład w rocznicę śmierci lub w dniu imienin potwierdzili również niektórzy księża (m.in. z Iwieńca).

Zmarli zachowywani są w pamięci przez długie lata. Wyrazem tej pamięci, a także świadectwem trwających więzi emocjonalnych są właśnie owe dary. Inną formą tej więzi (i dowodem pamięci) są powszechne modlitwy za zmarłych, wypominki, odwiedzanie cmentarzy.

W prezentowanym tekście omówiłam zaledwie wybrane elementy religijności ludności polskiej na Białorusi. Z pewnością każdy z nich powinien stać się przedmiotem bardziej szczegółowych rozważań. Chciałabym natomiast podkreślić, że badając religijność jakiejś grupy, powinniśmy pamiętać, że relacja między człowiekiem a Bogiem nosi zawsze indywidualne rysy, jest szczególną relacją osobową. Warto też zaznaczyć, że wzór religijności realizowany przez daną zbiorowość nie jest tylko sumą indywidualnych postaw.

Characteristics of contemporary religiousness of Polish population of Belorussia

S u m m a r y

Any Pole living in Belorussia is a Catholic: such a stereotypical identification of these two notions, similar to the synonymous use of 'Russian' and 'Orthodox', is still in force in this area. However not all Poles are Catholics although they are a majority among this denomination in Belorussia. The article is an attempt to answer the question of specific features of Catholicism of this community and their religiousness understood as a social attitude whose source is a relation between God and man.

Catholicism of Poles in Belorussia shows a high degree of preservation of the traditional rites and paraliturgical elements. The church services include canonical hours of the Virgin Mary, vespers, adoration prayers and the high mass and benediction with the holy Sacrament. Belorussian Catholics pay particular attention to audio-visual elements and it has been often demonstrated that their faith is based on emotions rather than reason. The research carried out by the author shows that dogmatic differences between denominations are not known and the awareness of differences in the rites and liturgy does not prevent believers (Catholic and Orthodox) from praying to the same God. The non-existence of religious practices for a long period of time causes many priests in Belorussia to begin catechesis from the rudiments.

Another characteristic trait of religiousness of Belorussian Catholics is their belief in the power of objects consecrated by priests at religious services celebrated on special days of the

liturgical year. In the opinion of catechists working in Belorussia the congregation pays more attention to the consecrated objects, which they consider to be magical, than to Christ. A similar attitude can be seen in the case of holy sacraments.

After a period of fight against religion, the authorities gave permission to organise Easter-Sunday or Corpus Christi processions outside churches, which are an important element of religious experience and formation of religious identity and ties with Polishness.

Further the author discusses the impact of the cult of the Virgin Mary on the local life, the revival of the tradition of church fairs and the critical attitude of Polish priests in Belorussia to some customs (e.g. funeral customs) and modifications of ceremonials.

Merkmale der gegenwärtigen Religiosität der polnischen Bevölkerung in Weißrußland

Z u s a m m e n f a s s u n g

Ein in Weißrußland wohnender Pole ist vor allem Katholik. Die stereotype Gleichsetzung dieser Begriffe, ähnlich wie die auswechselbare Verwendung der Termini „russisch“ und „orthodox“ ist immer wieder lebendig. Nicht alle Polen sind katholisch. Sie dominieren jedoch unter den in Weißrußland wohnenden Bekenner dieser Religion. Die Autorin des Artikels versucht die Frage zu beantworten, wie der Katholizismus dieser Gruppe aussieht, welche sind die spezifischen Religiositätsmerkmale der katholischen Polen, die als soziale Haltung verstanden wird, deren Quelle das Verhältnis zwischen Mensch und Gott ist.

Der Katholizismus der Polen in Weißrußland ist vor allem durch hohen Grad der Beibehaltung des traditionellen Rituals und paraliturgischer Elemente gekennzeichnet. In den dortigen Kirchen trifft man gewöhnlich z.B. kleine Stundengebete an die Seligste Jungfrau Maria, Vesper, Anbetungsandachten, Hochamt und das Segen mit dem Allerheiligsten Sakrament in der Monstranz. Die Katholiken in Weißrußland legen auch großen Wert auf audiovisuelle Elemente. Viele Forscher unterstreichen, daß der Glaube dieser Personen gefühlvoller ist, das Wissen hat geringere Bedeutung. Aus den Forschungen der Autorin geht hervor, daß die dogmatischen Unterschiede zwischen den einzelnen Konfessionen am häufigsten unbekannt sind, und das Bewußtsein der äußeren Unterschiede im Ritual, in der Liturgie, im Verhalten des Priesters und des Popen die Bekenner verschiedener Religionen (vor allem des Katholizismus und der Orthodoxie) nicht daran verhindert, gemeinsam zu demselben Gott zu beten. Das durch die jahrelange Atheisierung und den Kampf gegen die Kirche verursachte Ausbleiben der religiösen Praktiken hat das zur Folge, daß die in Weißrußland arbeitenden. Priester die Katechese von den Grundlagen an anfangen müssen. Ein Wesenszug der Religiosität der in Weißrußland wohnenden Katholiken ist der Glaube an die Kraft verschiedenartiger von Priestern während der an besonderen Tagen des liturgischen Jahres abgehaltenen Gottesdienste geweihter Gegenstände. Der Meinung der in Weißrußland arbeitenden Katecheteten nach legen die Gläubigen riesengroßen Wert auf die geweihten Gegenstände und vergessen dabei Christus. Sie betrachten sie also als magische Gegenstände. Eine ähnliche Einstellung kann man im Falle des Auffassens der hl. Sakramente antreffen.

Nach dem jahrelangen Kampf gegen die Religion erlaubten die Behörden z.B. die Organisation der Osterprozessionen oder der Fronleichnamprozessionen außerhalb der Kirchen. Die Prozessionen werden nicht nur Gelegenheiten zum religiösen Erleben, sie haben auch einen Einfluß auf die Gestaltung der Identität der Gläubigen und deren Verbundenheit mit dem Pö-
lentum. Die Autorin erwähnt überdies die besondere Verehrung der Seligsten Jungfrau Maria und deren regionale Dimension, das Wiederaufleben der Ablaßtradition sowie die kritische Einstellung mancher Priester aus Polen, die in Weißrußland arbeiten, zu den dortigen Riten (z.B. Beerdigungsriten) und zu den von ihnen unternommenen Versuchen des Aufbaus eines neuen Rituals.